

zamieszkałych w danej wsi, gminie, powiecie. Rejestry z nazwiskami były systematycznie uzupełniane o wiadomości o losach osoby zaginionej, deportowanej bądź odnalezionej. Odnaleziona osoba była zobowiązana nanieść swoje własne dane, jak również dane o innych osobach, krewnych, znajomych.

Niewątpliwie każda relacja jest w pewnej mierze subiektywna. Jednakże mając do dyspozycji nie kilka, a kilkanaście, kilkadziesiąt relacji oraz sprawozdań historyk jest w stanie ocenić ich wiarygodność. Ważne jest, że relacje z Bayreuth nie stanowią obecnie przedmiotu rozgrywek politycznych pomiędzy stroną polską i niemiecką. Są ważnym źródłem historycznym, wymagającym krytycznego spojrzenia. W przeciwnym razie sami naukowcy ponownie sprowadzą to specyficzne źródło historyczne na grunt sporów i wzajemnej rywalizacji polsko-niemieckiej.

Witold Stankowski  
Kraków

## ŚLEDZTWA W SPRAWIE ZBRODNI ŻOŁNIERZY ARMII CZERWONEJ

### DOKUMENTY ODDZIAŁOWEJ KOMISJI ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU W GDAŃSKU

Na konferencji w Poczdamie w 1945 r. Ziemie Zachodnie i Północne zostały „oddane pod administrację państwa polskiego”. Polska stała się tylko wódczem tego terytorium, natomiast jedynymi właścicielami majątku poniemieckiego, znajdującego się na tych ziemiach (na zasadzie zdobyczy wojennej, wliczając w to także ludzi), stali się wyłącznie rosyjscy zwycięzcy, których reprezentowała Armia Czerwona.

Symptomatyczna dla tego okresu była wypowiedź komendanta wojennego z Karlina z dnia 24 kwietnia 1945 r., który stwierdził, że: „wszystko na terenie Pomorza Zachodniego jest typową zdobyczą wojenną, należącą do armii radzieckiej”<sup>1</sup>. Owe „prawo zdobyczy wojennej” było respektowane ze strony komendantów wojennych, dowódców i żołnierzy Armii Czerwonej nie tylko w stosunku do własności poniemieckiej, ale w praktyce rozciągnięto je także na ludzi, szczególnie na polskie kobiety, sankcjonując w ten sposób gwałty.

Jeden z inspektorów Ministerstwa Informacji i Propagandy, kontrolujący w lipcu 1945 r. stan bezpieczeństwa na terenie Koszalina i ościennych powiatów, szczegółowo opisał w sprawozdaniu sytuację zastaną na Pomorzu Środkowym:

„Kobiety polskie narażone są na stałe niebezpieczeństwo gwałtów ze strony żołnierzy Armii Czerwonej. Dowódcztwo, a specjalnie komendanci wojenni, zajmują wcale niedwuznaczne stanowisko w tej sprawie twierdząc, że żołnierze ich są już dawno bez rodzin, a z braku Niemek – Polki powinny załatwiać ich potrzeby. Dość często mają miejsce rabunki dokonywane na ludności polskiej przez Czerwonarmistów. Podobne rzeczy nie grożą zupełnie Niemcom, gdyż chronią ich specjalne instrukcje, mówiące o względnym i poprawnym obchodzeniu się z nimi. O Polakach nie jest nic powiedziane”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> J. Śniadecki, *Z badań nad stosunkiem Armii Czerwonej do ludności Pomorza Środkowego w latach 1945-1946*, w: *Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1956*, Koszalin 2001, s. 90.

<sup>2</sup> Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli WUIIP w Koszalinie z lipca 1945 r., przez przedstawicieli MIIP, dotyczące sytuacji i nastrojów ludności na terenie Pomorza Zachodniego. AAN, MIP, sygn. 655, s. 83.

Świadomość tego faktu była wówczas powszechna. Wynikały z niej różne konsekwencje dla zamieszkujących tutaj Niemców, jak też osiedlających się Polaków.

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku prowadziła śledztwa, dotyczące zabójstw ludności niemieckiej dokonanych przez żołnierzy Armii Czerwonej. Wśród zakończonych postępowań jest śledztwo wszczęte dnia 22 maja 2002 r. w sprawie zbrodni wojennej, polegającej na naruszeniu prawa międzynarodowego, przez dopuszczenie się w dniu 4 marca 1945 r. w Koszalinie, przez żołnierzy Armii Czerwonej, zabójstwa Friedricha Onnascha, przebywającego na obszarze zajętych przez wojska radzieckie<sup>3</sup>. Jest to czyn z artykułu 123 §1 punkt 4 kodeksu karnego<sup>4</sup>. Podstawą do rozpoczęcia tego śledztwa było pismo z dnia 8 kwietnia 2002 r. skierowane przez Margaret Grude z domu Onnasch. Zawiadamiająca podała między innymi, że w dniu 4 marca 1945 r. żołnierze sowieccy zastrzelili jej męża Friedricha Onnascha, załączyła też szkic miejsca pochówku męża<sup>5</sup>. W toku dalszych czynności śledczych ustalono świadka, który – będąc dzieckiem – opiekował się w 1947 r. grobem Friedricha Onnascha. Zamieszkiwał on mieszkanie, należące poprzednio do rodziny Onnasch. Zgodnie z relacją tego świadka w przydomowym ogródku znajdował się grób, na którym stał krzyż. Był uporządkowany i nie zarośnięty. Świadek wraz z siostrą zapalali na nim świeczki i kładli kwiaty. Na pewno grób ten znajdował się w ogródku posesji położonej w Koszalinie przy ulicy Matejki do 1949 r.<sup>6</sup>, później grobem tym nikt się nie zajmował<sup>7</sup>. Ze względu na fakt prawdopodobnego zlokalizowania miejsca pochówku Friedricha Onnascha, w dniu 22 października 2002 r. przeprowadzono prace ekshumacyjne. Niestety nie przyniosły one pożądanego skutku<sup>8</sup>. Prawdopodobnie szczątki Friedricha Onnascha zostały wykopane przy budowie garaży w latach 70. i przeniesione w niewiadome miejsce.

Po przeprowadzeniu wszystkich czynności śledczych ustalono następujący stan faktyczny. Do 1943 r. Margaret i Friedrich Onnasch wraz z dziećmi zamieszkiwali w Szczecinie. Friedrich Onnasch był pastorem ewangelickim Kościoła Wyznaniowego, pozostającego w opozycji do władz nazistowskich. Na podstawie rozkazu wydanego przez władze Szczecina kobiety z małymi dziećmi zostały zobowiązane do opuszczenia miasta, które było wówczas celem nalotów. Margaret Onnasch zamieszkała wraz z dziećmi w Koszalinie w mieszkaniu służbowym swojego teścia położonym przy ulicy Elisen Strasse 3. W lutym 1945 r. Friedrich Onnasch przyjechał na stałe do Koszalina, aby razem z rodziną czekać na wkroczenie wojsk sowieckich. Dnia 4 marca 1945 r. wojska radzieckie wkroczyły do Koszalina. Ludność niemiecka, w tym też rodzina pastora Onnascha, skryła się w piwnicznym schronie, który znajdował się w podwórku domu. Tego dnia rano do schronu przyszło trzech żołnierzy sowieckich, którzy dokonali rabunku wszelkich wartościowych rzeczy, należących do będących tam Niemców, oraz pozabierali wszystkim

<sup>3</sup> Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku (dalej: skrót OKŚZpNP w Gdańsku) śledztwo sygn. S 36/02/Zi.

<sup>4</sup> Artykuł 123 §1 kodeksu karnego stanowi, że kto naruszając prawo międzynarodowe, dopuszcza się zabójstwa wobec: 1) osób które składają broń lub nie dysponując środkami obrony poddały się, 2) rannych, chorych, rozbitków, personelu medycznego lub osób duchownych, 3) jeńców wojennych, 4) ludności cywilnej obszaru okupowanego, zajętego lub na którym toczą się działania zbrojne, albo innych osób korzystających w czasie działań zbrojnych z ochrony międzynarodowej, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 12, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności.

<sup>5</sup> OKŚZpNP w Gdańsku, śledztwo sygn. S 36/02/Zi, pismo Margaret Grude z dnia 8 kwietnia 2002 r. wraz z szkicem, k. 4,5.

<sup>6</sup> OKŚZpNP w Gdańsku, śledztwo sygn. S 36/02/Zi, protokół przesłuchania w charakterze świadka Aleksandra Błaszczyka z dnia 20 czerwca 2002 r., s. 130-132.

<sup>7</sup> OKŚZpNP w Gdańsku, śledztwo sygn. S 36/02/Zi, protokół przesłuchania w charakterze świadka Krystyny Marszyckiej z dnia 12 czerwca 2002 r., s. 119-122.

<sup>8</sup> OKŚZpNP w Gdańsku, śledztwo sygn. S 36/02/Zi, protokół oględzin miejsca z dnia 22 października 2002 r. wraz z dokumentacją fotograficzną, k. 291-293 g.

zegarki. Około godziny 17.30 Friedrich Onnasch wyszedł ze schronu do pomieszczenia w suterenie, gdzie przygotował mleko dla 7-miesięcznego dziecka. Kiedy wracał, został otoczony przez kilku bardzo zdenerwowanych żołnierzy sowieckich. Zabrali go ze sobą, a po chwili padły dwa strzały. Po kilku dniach dzieci bawiące się w pomieszczeniach budynku znalazły ciało Friedricha Onnascha. Miał on widoczną dużą ranę postrzałową za uchem, a wokoło widniało dużo zakrzepłej krwi. Następnego dnia rano o godzinie 8.00 Margaret Onnasch, wraz z innymi Niemcami, wykopała dół w ziemi (ze względu na mróz był on dość płytki) i pochowała w nim ciało zabitego. Na grobie postawiono krzyż i umieszczono stosowny napis z danymi osoby pochowanej. W październiku 1945 r. Margaret Onnasch (obecnie Grude) została zmuszona do opuszczenia Koszalina, jadąc tzw. pociągiem antyfaszystowskim przez Berlin do Kade<sup>9</sup>. Śledztwo w sprawie śmierci jej męża zostało umorzone – wobec niewykrycia sprawców – postanowieniem z dnia 25 lipca 2003 r. na podstawie art. 322 §1 kpk.

Na tej samej podstawie, postanowieniem z dnia 31 lipca 2003 r., została umorzona kolejna sprawa dotycząca popełnienia zbrodni wojennej, polegającej na naruszeniu prawa międzynarodowego, przez dopuszczenie się w dniu 17 lutego 1945 r. w Barlinku zabójstwa przez żołnierzy Armii Czerwonej ojca w/w pastora Friedricha Onnascha.

Śledztwo w tej sprawie wszczęte zostało 4 czerwca 2002 r. na podstawie zawiadomienia złożonego przez Martina Onnascha. Był to więc kolejny akt tragedii rodziny Onnaschów.

Dnia 1 kwietnia 1922 r. Friedrich Onnasch (ojciec) objął urząd pastora Kościoła Mariackiego w Koszalinie, a następnie urząd superintendenta największego okręgu kościelnego Pomorskiej Prowincji Kościelnej. Po dojściu do władzy w Niemczech narodowych socjalistów Friedrich Onnasch (ojciec) w sierpniu 1933 r. głośno sprzeciwił się głoszonym przez nich poglądom. Został przez to pozbawiony urzędu superintendenta. Do wykonywania swoich obowiązków przywrócony został w 1935 r., po proteście stowarzyszeń kościelnych, a zakaz głoszenia przez niego kazań został zawieszony. Wcześniej, 14 listopada 1934 r., rada parafialna w kościele w Koszalinie (parafia superintendenta Onnascha) przystąpiła do Kościoła Wyznaniowego. Z czasem Koszalin stawał się coraz bardziej znanym centrum tego kościoła. Friedrich Onnasch (ojciec) stał się głównym reprezentantem tego kościoła, a w kazaniach występował przeciwko faszyzmowi. We wrześniu 1939 r. został aresztowany przez *Gestapo* i po pewnym czasie uwolniony. 12 września 1940 r. superintendentowi Onnaschowi (ojcu) zakazano głoszenia kazań i został wydalony z prowincji Pomorze. We wrześniu 1941 r. objął stanowisko pastora w Barlinku<sup>10</sup>. Dnia 30 stycznia 1945 r. Armia Czerwona wkroczyła do Barlinka. Od komendanta wojsk sowieckich otrzymał on pozwolenie na pełnienie pewnych posług w swojej parafii. Zmuszony był do kilkukrotnej zmiany miejsca zamieszkania. Dnia 17 lutego 1945 r. nieustaleni żołnierze sowieccy po raz kolejny kazali Friedrichowi Onnaschowi i jego żonie opuścić zajmowane mieszkanie. Kiedy po chwili wrócił on do mieszkania, aby zabrać pozostawione tam rzeczy, został bez powodu zastrzelony przez żołnierza sowieckiego<sup>11</sup>. Ciało superintendenta Onnascha pochowała jego żona wraz z dwoma innymi osobami na miejscowym cmentarzu ewangelickim.

W toku dalszych czynności śledczych ustalono prawdopodobne miejsce pochowku superintendenta Onnascha. Miał być on pochowany na cmentarzu w Barlinku obok grobu ojca Rut Beyer<sup>12</sup>. Dnia 31 lipca 2002 r. podjęto próbę dokonania oględzin tego miejsca. Niestety nie udało się zlokalizować tego miejsca, gdyż w 1960 r. cmentarz został zlikwidowany, a w jego miejscu powstał park<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> OKŚZpNP w Gdańsku, śledztwo sygn. S 36/02/Zi, protokół przesłuchania w charakterze świadka Martina Onnascha z dnia 4 czerwca 2002 r., s. 80-82.

<sup>10</sup> B. Metzen, *Die Kirche*, „Pommersche Zeitung” 19 II 1995, s. 2.

<sup>11</sup> OKŚZpNP w Gdańsku, śledztwo sygn. S 41/02/Zi, protokół przesłuchania w charakterze świadka Margarte Grude z dnia 16 października 2002 r., s. 109.

<sup>12</sup> OKŚZpNP w Gdańsku, śledztwo sygn. S 41/02/Zi, protokół przesłuchania w charakterze świadka Martina Onnascha z dnia 4 czerwca 2002 r., s. 7-9.

<sup>13</sup> OKŚZpNP w Gdańsku, śledztwo sygn. S 41/02/Zi, pismo z dnia 13 sierpnia 2002 r., z Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o w Barlinku, s. 54.

Kolejnym śledztwem, dotyczącym zbrodni wojennych popełnionych na szkodę ludności niemieckiej, jest sprawa zabójstwa małżeństwa Zedler i Heleny Engler przez żołnierzy Armii Czerwonej. W tej sprawie pismem z dnia 2 czerwca 2002 r. Konwent Parafii Ewangelickiej na Pomorzu powiadomił Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku. Przeprowadzono śledztwo w sprawie popełnienia zbrodni wojennej, polegającej na naruszeniu prawa międzynarodowego przez dopuszczenie się w dniu 9 marca 1945 r. w Sławnie przez żołnierzy Armii Czerwonej zabójstwa Willego i Margaret Zedler oraz Heleny Engler, przebywających na obszarze zajęтым przez wojska radzieckie. W toku dalszych czynności śledczych ustalono, iż po zajęciu Sławna w marcu 1945 r. żołnierze sowieccy rozpoczęli plądrowanie i okradanie ludności niemieckiej z wszelkich wartościowych przedmiotów. W tym czasie w Sławnie w domu położonym przy ulicy Lipowej 10 zamieszkiwało kilkadziesiąt osób, uciekinierów z Prus Wschodnich oraz członków rodziny Podol.

Wieczorem 9 marca 1945 r. do tego domu przyszło trzech mężczyzn. Byli to dwaj żołnierze sowieccy i jeden młody około 17-letni Polak, ubrany po cywilnemu. Wszystkie dzieci zostały przeniesione do kuchni na pierwszym piętrze. Przybyli napastnicy zażądali wydania zegarków i wartościowych przedmiotów. Ponieważ przebywające tam osoby nie posiadały zegarków – poprzednio im zrabowanych – młody cywil usiłował, przy pełnej aprobacie dwu pozostałych żołnierzy, dokonać gwałtu na jednej z mieszkanki<sup>14</sup>. Nie doszło do niego, gdyż napadnięta kobieta uciekła i schowała się w innym pokoju. Tam w jej obronie stanęła 80-letnia pani Smollig. Młody mężczyzna uderzył ją dwukrotnie w twarz. Nieugięta postawa tej kobiety spowodowała, że wyszedł z pokoju i rozwścieczony siłą zaciągnął stojącą obok Margaret Zedler do kuchni. Tam, grożąc jej bronią, próbował ją zgwałcić. Ze względu na opór kobiety napastnik zastrzelił ją z otrzymanej od żołnierzy sowieckich broni. Zdołała tylko krzyknąć „do widzenia umieram”. Na odgłos strzału do kuchni przybiegł mąż napadniętej kobiety Willi Zedler i Helena Engler. Zaskoczony takim obrotem sprawy młody mężczyzna strzałem w piersi zabił Willego Zedlera. Strzał ten był oddany z bliskiej odległości i kula przeszła go na wylot, zabijając także stojącą za nim Helenę Engler<sup>15</sup>. Zabite osoby zostały dnia 10 marca 1945 r. zawinięte w dywany i pochowane w przydomowym ogródku<sup>16</sup>. W tym dniu był mróz, a ziemia zamarznąła, dlatego ciała zabitych osób zostały pochowane na niewielkiej głębokości. Śledztwo to jest w toku.

W miesiącu kwietniu 2004 r. wszczęte zostały kolejne dwa śledztwa dotyczące popełnienia zbrodni wojennych przez żołnierzy Armii Czerwonej na ludności niemieckiej.

Pierwsze z nich dotyczy zabójstw ludności narodowości niemieckiej i polskiej ludności autochtonicznej w Bytowie. W toku tego śledztwa ustalono, iż na początku marca 1945 r. żołnierze sowieccy zatrzymywali i aresztowali bez podawania jakichkolwiek powodów każdego napotkanego mężczyznę. Najpierw przetrzymywano zatrzymane osoby w jednym budynku w danej wsi, a po zebraniu większej grupy wyprowadzano ich i w kolumnach prowadzono na zamek bytowski. W Bytowie na zamku powstał wówczas obóz przejściowy. Obsadę jego stanowili tylko żołnierze sowieccy. Żołnierze radzieccy osadzali aresztantów na zamku w celach, w których panował straszny ścisk i zaduch. Mężczyźni umierali często z wycieńczenia, złych warunków i głodu. Pobyt na zamku trwał od kilku dni do kilku tygodni i po przesłuchaniach, przeprowadzanych przez żołnierzy sowieckich, osoby które potrafiły udowodnić swoją polskość były zwalniane do domów<sup>17</sup>. Ustalono, iż żołnierze sowieccy znęcali się nad zatrzymanymi osobami. Taki los spotkał m.in. Józefa Cichosza, któremu wybito kilka zębów. Na zamku bytowskim

<sup>14</sup> OKŚZpNP w Gdańsku, śledztwo sygn. S 50/03/Zi.

<sup>15</sup> OKŚZpNP w Gdańsku, sygn. S 50/03/Zi, protokół przesłuchania w charakterze świadka Margaret E. z dnia 13 stycznia 2004 r., k. 135-136.

<sup>16</sup> OKŚZpNP w Gdańsku, sygn. S 50/03/Zi, protokół przesłuchania w charakterze świadka Ewy Z. – S. z dnia 2 stycznia 2004 r., k. 97.

<sup>17</sup> OKŚZpNP w Gdańsku, sygn. akt S 27/04/Zk, protokół przesłuchania w charakterze świadka Klemensa Rudnika s. 52.

doszło również do zabójstwa dwóch Niemców – ojca i syna, będących żołnierzami *Wehrmachtu*, których dwaj funkcjonariusze *NKWD* bili rękami, kopali, deptali i bili obryczą od koła roweru. Dokonywano tego na oczach części osób osadzonych<sup>18</sup>.

Z Bytowa wszyscy aresztowani Kaszubi zostali wiosną 1945 r. piechotą pognani w kierunku Ciechanowa. Wielu z nich nie przeżyło trudów marszu i umarło w drodze. Niedołężnych i chorych konwojenci sowieccy dobijali. W Ciechanowie umieszczano więźniów w piwnicach domów w warunkach urągających zdrowiu i życiu jeńców. Przetrzymano ich w pomieszczeniach piwnicznych, nie wypuszczając na światło dzienne; wielu umarło z wycieńczenia. Chowani byli wtedy w zbiorowych mogiłach w rowach przeciwczołgowych.

Zacięte walki toczyły się od 28 lutego do 2 marca 1945 r. pomiędzy armią niemiecką, a nacierającymi z południa od Człuchowa, Przechlewa, Nowej Brdy, wojskami II Frontu Białoruskiego. Najcięższe walki rozegrały się wzdłuż drogi Nowa Brda – Bytów. Niemcy opuścili Borowy Młyn 2 marca 1945 r. Wkroczenie wojsk sowieckich było przyjęte z mieszanymi uczuciami, miały miejsce trwające kilka tygodni systematyczne aresztowania, według list i wskazań donosicieli oraz łapanki, tak charakterystyczne dla okupacji niemieckiej. Aresztowań dokonywało *NKWD* – Zarząd Wojskowy jako Ochrona Tyłów Północnej grupy Wojsk Armii Czerwonej.

Wiele rodzin Kaszubów doznało upokorzeń i krzywd ze strony Rosjan. Brutalnie obchodzono się z miejscową ludnością, dochodziło do morderstw, aresztowań, gwałtów, kradzieży oraz deportacji elementu podejrzanego w głąb Rosji. Np. w części Kaszub zwanej Gochami armia sowiecka dokonała w dniach od 2 do 20 marca masowych aresztowań. Aresztantów osadzali żołnierze radzieccy na zamku bytowskim. W Borowym Młynie, w tej niewielkiej parafii liczącej 1000 wiernych z rąk bolszewików zginęło 20 osób: 7 na miejscu i 13 w łągach, a 23 osoby wywiezione na Ural i Syberię powróciły<sup>19</sup>. Śledztwo dotyczące tych wydarzeń jest w toku i dopiero po jego zakończeniu będzie można podać dokładniejsze dane osób osadzonych oraz ewentualnych innych faktów zabójstw.

Ostatnim prowadzonym śledztwem, które chciałbym przybliżyć, jest sprawa zabójstwa rannych żołnierzy *Wehrmachtu* w lazarecie, który mieścił się w obecnym I Liceum Ogólnokształcącym im. St. Dubois w Koszalinie. Według „Pomorskiego Dziennika Wojennego”: „29 niemieckich rannych umieszczonych w liceum zostało zamordowanych przez pijanych czerwonarmistów”<sup>20</sup>. Były tam również prawdopodobnie matka z córką, zatrudnione jako pomoc i trzy pielęgniarki, które w obawie przed zbiorowym gwałtem popełniły samobójstwo<sup>21</sup>. Nie udało się nam ustalić, gdzie znajdują się szczątki pomordowanych<sup>22</sup>. Wiadomo tylko, że pierwszym miejscem ich pochowku było boisko szkolne. Jednak z obawy przed możliwością rozprzestrzeniania się chorób szczątki pomordowanych zostały przeniesione w nieustalone miejsce.

W toku prowadzonych śledztw uzyskano listę zbiorczą, udostępnioną przez Bernarda Onnascha, w której podano, że od 4 marca 1945 r. do 23 marca 1946 r. w Koszalinie zginęło 824 Niemców, należących do miejscowej parafii ewangelickiej. Lista ta zawiera niestety niepełne dane. Do czasu wyjazdu ostatniej grupy wysiedleńców latem 1947 r. zmarło jeszcze 179 osób. Trudno o dokładne dane co do liczby zmarłych Niemców i kilku masowych grobów<sup>23</sup>. Pierwsza część rejestru pastorów ewangelickich była sporządzona przez pastora Rudnicka od numeru 1 do 824, za okres od marca 1945 r.

<sup>18</sup> OKŚZpNP w Gdańsku, sygn. akt S 27/04/Zk, protokół przesłuchania w charakterze świadka Huberta Bińczyka s. 62.

<sup>19</sup> B. Reszka, *Czas zła*, Gdańsk 2001, s. 5.

<sup>20</sup> „Pomorski Dziennik Wojenny” 1945, „Pommersche Zeitung” 11 III 1995, s. 15.

<sup>21</sup> OKŚZpNP w Gdańsku, sygn. S 52/04/Zi, protokół przesłuchania w charakterze świadka Rity Scheller z dnia 21 kwietnia 2004 r., s. 16-17.

<sup>22</sup> OKŚZpNP w Gdańsku, sygn. S 52/04/Zi, pismo z dnia 28 maja 2004 r. z Zarządu Dróg Miejskich w Koszalinie, s. 24.

<sup>23</sup> R. Borkowski, J. Gryniewicz, *Cmentarze Koszalina*, Koszalin 2001, s. 17.

do 23 marca 1946 r., tj. do dnia wyjazdu pastora z Koszalina. Drugą część rejestru od numeru 825 do 979 sporządził pastor Mahlendorff, który wyjechał z Koszalina w kwietniu 1947 r. Ostatnią część do numeru 1004 wykonał grabarz koszaliński Stodt. Rejestr został wydany drukiem 15 października 1947 r. w Oldenburgu, o czym poinformował we wstępie pastor. Kopie obu dokumentów rejestru przekazał do Muzeum Okręgowego w Koszalinie w 1996 r. Bernard Onnasch, syn pastora Friedricha<sup>24</sup>. Dokument ten będzie podstawą do wszczęcia kolejnych śledztw.

Krzysztof Bukowski  
Koszalin

<sup>24</sup> D. Szewczyk, *Przesiedlenie Niemców z powiatu koszalińskiego w latach 1945-1947*, „Koszalińskie Zeszyty Muzealne”, t. 22, Koszalin 2001, s. 238.